

Pełna tabela loterii
Klasa czwarta - siedemnasty dzień ciagnienia

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

Table of lottery results for the 'WYGRANE POCIESZENIA PO 50 ZŁ.' category, listing winning numbers in multiple columns.

Coś dla Pani



Wytworny model popołudniowej sukienki z mięsistego jedwabiu - przybranej bardzo obecnie modnymi talbankami plisowanymi.



Jeśli pani jest zwolenniczką polskiego lnu - proszę zwrócić uwagę na ten oto przesylny i wytworny komplet płócienny, ozdobiony stębnowaniami.

OWOC GRZECHU

TRAGICZNE DZIEJE, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY CAŁYM ŚWIATEM

Gajowy mówił dalej:

— Prawa noga była również dalej na biurku. Któżby to mógł wejść? Szukajmy podług świeżego śladu. Nic łatwiejszego. Widać jeszcze ślady piasku na papierze. Nie mógł to więc być pan Kurcewicz, który już oddawna nie wychodził. Ja też nie. Moja stopa jest jeszcze większa, choć i ta była niemała.

Pokazał swoją stopę, rzeczywiście, ogromną. Poczem mówił dalej:

— Nie była to, oczywiście, również ta nieszczęsna Maciejowa. Chodził w łapciach Łapiec? Także nie, bo cały czas się kręcił tu w okolicach. Wiem o tem na pewno, bo on wciąż śpiewa. Gdy idzie na kłus, to także śpiewa. Nawet nie trzeba za nim specjalnie latać, gdy się go chce przyłapać. Wystarczy iść za kierunkiem jego głosu. Poza tem zarówno Łapiec, jak jego żona, nie noszą także takich butów.

— Pozostawałby tylko więc doktor Rymkiewicz.

— Tak, ale tu ja już milczę, bo nie chcę mówić głupstw.

— Dlaczego?

— Bo przecież nikomu nie przyjdzie na myśl oskarżać doktora Rymkiewicza o coś podobnego.

— Ale przypuśćmy nawet, moi drodzy, że znaleźliśmy tego, co wchodził na biurko, to co z tego?

Józek podrapał się w głowę i rzekł:

— A bo ja wiem?

Poczem po chwili namysłu dodał:

— Nie chcę nikogo oskarżać i wogóle nie mam żadnej złej myśli w głowie. Chciałem tylko powiedzieć, że ktoś musiał pomagać Maciejowej przy wieszaniu. Oto wszystko.

I wzruszył ramionami.

A Barski na to:

— Ale dlaczego nie przypuścić, że Maciejowa weszła na biurko, potem na krzesło i stąd dopiero się powiesiła?

— Po pierwsze dlatego, że jeszcze wtedyby nie dosięgła, a po drugie, bo przecież nie miała podkutych butów. A skądby się wzięły tu na biurku ślady podkutych butów? Zresztą, gdyby Maciejowa chciała się powiesić, to miała na to mnóstwo możliwości,

w parku, w lesie, gdziekolwiek... Mało to niskich gałęzi. Stołek podstawił i już. Musiała się akurat wieszac w pokoju dziedzica?

— Przypuśćmy ostatecznie, że ktoś ją powiesił. Ale poco? W jakim celu? Co mógł chcieć od biednej staruszki?

— Tego to już ja nie wiem, panie sędzo, to już nie moja rzecz.

Sędzia śledczy przystąpił do rewizji, która trwała dość długo.

Odnaleziono wiele ciekawego. Najbardziej interesująca była koperta z napisem:

MOJ TESTAMENT

Poza tem był list, podpisany przez jednego z bankierów warszawskich.

Datowany z przed trzech tygodni.

Mniej więcej w tym czasie Kurcewicza przez cały dzień nie było w domu. Przed świtem jeszcze wyjechał do Warszawy. Późną nocą wrócił. Na dłużej nigdy wogóle nie wyjeżdżał. Zawiózł wtedy większość swego majątku i wydał bankierowi polecenie korzystnego ulokowania go.

W znalezionym liście właśnie bankier komunikuje Kurcewiczowi, że mu kupił listy zastawne oraz rozmaite akcje, razem na sumę mniej więcej trzystu tysięcy złotych.

Barski przeczytał list najpierw cicho, potem głośno tak, żeby Józek usłyszał.

Gajowy spojrział triumfalnie i rzekł:

— A więc prawdę mówiłem, że dziedzic-nieboszyk miał dużo pieniędzy.

— Tak, ale przed trzema tygodniami.

— To prawda.

— Więc nie mogło być kradzieży.

— Możliwe. Szukano. Nie znaleziono nic. I już. Złodzieja okradziono...

— Więc trzymacie się waszego przekonania?

— Nie, ale... panie sędzio... niech pan sam spojrzysz...

Poczem chytry wieśniak nachylił się nad biurkiem i rzekł:

— Widzi pan sędzia te zdrapania dookoła zamków?

— Musiały istnieć oddawna, bo nie korzystano z fałszywych kluczy. Są przecież w zamkach.

— Bo je ostatecznie znaleziono. Ale zanim je znaleziono, może usiłowano otworzyć szuflady byle czem... podważając je nożem... bo ja wiem?

Cóż? Ostatecznie to było możliwe.

Barski był tem wszystkiem coraz bardziej zdumiony.

Spostrzeżenia gajowego wywarły na nim niemałe wrażenie. Rzeczywiście ten przebiegły wieśniak, przed którym nic się nie ukrywało, może i miał słusność.

Już sam Barski poniekąd skłaniał się do myśli, że to było przestępstwo.

Z drugiej strony wołał, żeby to jakoś wszystko umorzyć. Nie należał do ludzi najbardziej pracowitych, lubił odpoczynek, nie chciał się przepracowywać, a gdyby nagle taka sensacyjna sprawa spadła na niego, zrobiłby się ruch, zaczęłyby się zjeżdżać rozmaici zwierzchnicy, byłby szalony ruch w interesie i gwałt, a to wszystko Barskiemu nie uśmiechało się bynajmniej.

I wkońcu nawet zrodziła się w jego duszy pewna niechęć do gajowego, który wzbudził w nim te wszystkie podejrzenia i który teraz już go poniekąd zmusi do ciężkiej pracy.

Nie mógł wszakże bynajmniej tego okazywać.

Przeciwnie, najserdeczniej mu podziękował.

Potem siadł przy biurku, mówiąc:

— Ja tu sobie zapiszę parę szczegółów dla pamięci. Potem przyłożę pieczęcie. Byłbym wam bardzo wdzięczny, gdybyście zechcieli udać się do Czarkowa do doktora Rymkiewicza i prosić go, by zechciał przybyć niezwłocznie do Małowa. Muszę go zbadać. Poza tem poproszę go, żeby zbadał Maciejową i orzekł czy to zabójstwo czy samobójstwo.

— Słucham pana sędziego. Już idę. Zaraz wrócę.

— Weźcie mój powóz.

— Dziękuję panu sędziemu. To doprawdy będzie przedź.

I wyszedł.

Dokończenie nastąpi

KRZYK W NOCY

WSTRZASAJĄCE GROZA DZIEJE STRASZLIWEJ TAJEMNICY

Larecki nietylko się obawiał, że Janina go pozna, bo to było doprawdy niemożliwe, ile nie chciał, aby cała przeszłość w osobie Janiny nie stanęła mu znów żywo przed oczyma. Marzył o tem, aby ta przeszłość minęła doprawdy już bezpowrotnie i bez najmniejszego śladu.

Janina zaś byłaby znów wywołaniem ducha Ludwika, zdrady, przyjaźni, zrodzonej na wojnie, okrutnych przeżyć więziennych, dramatu sądowego...

Coprawda, Ludwik gorzko odpokutował ten grzech przelotny. Zapłacił za swym majątkiem, śmiercią żony, wolnością i czcią... Mimo wszystko jednak Janina pozostała nazawsze żywym wyrzutem.

Tymczasem Zosia już ostatecznie wróciła do zdrowia i zamierzała wznówić swe przejażdżki konne. I już kilkakrotnie dyskretnie i delikatnie zapytywała ojca, czy złożył wizytę Czarnomskiemu.

Larecki zrozumiał, że dłużej odwlekać tego niepodobna.

Kazał zaprzęgać i wziął Zosię ze sobą.

Obaj bracia byli w domu, gdy Lareccy zajechali do Mieszkowa.

Wyszli na ganek, ukłonili się przybyłym, podano sobie dłonie na powitanie.

Paweł zawiadomił matkę o wizycie. Wyszła do gości, pomimo jawnej niechęci udzielania się komukolwiek. Ale wiedząc już z opowiadań synów o ich przygodzie, spodziewała się tej wizyty.

Była ubrana na czarno. Twarz jej bardzo wychudła, ale jeszcze nie miała żadnych zmarszczek, złote włosy jej posiwiały zupełnie tak samo, jak Lareckiemu.

Miała stale dreszcze i teraz także mimo upału siadła przy kominku i otulała się chustką.

Gdy Lareccy weszli Ryszard przedstawił go jako Johna Rogersa z córką Zofją. Janina podniosła się nie bez trudu i skłoniła się zlekka.

Spojrzała zaciekawionym wzrokiem swych ciemnych oczu na Lareckiego, a potem na Zosię.

Larecki nie wywarł na niej bynajmniej piorunującego wrażenia. Skądże go, zresztą, mogła poznać, gdy miał twarz tak zniekształconą oparzelinami?

Natomiast Larecki, mimo świadomości, że nie może być poznany, jednak z wielkim tylko trudem powstrzymywał się od wybuchu. Był ogromnie zmieszany.

Ledwo pantując nad swym wzruszeniem, Larecki bacznie przyjrzał się Janinie. Bardzo się zmieniła od owych czasów. Pomimo to poznałby ją od razu, wszędzie, w każdej chwili.

Tak, to była ona... I Larecki nie bez trwogi rozglądał się, jakby w tej chwili mógł nadejść również jej mąż Ludwik...

Trzeba było wreszcie coś rzec. Larecki zrozumiał to i zaczął w ten sposób:

— Proszę pani, przypuszczam, że pani już wie od synów o wypadku, jaki się zdarzył mojej córce. Chciałbym najserdeczniej pani podziękować za łaskawą opiekę nad moją córką, którym zawdzięcza bardzo wiele, wszystko... Kto wie, czy gdyby nie szybka energiczna pomoc młodych panów Czarnomskich, moja córka żyłaby jeszcze wogóle...

Ryszard przerwał Lareckiemu energicznym gestem, mówiąc:

— Szanowny pan łaskawie zbyt wyolbrzymił nasze zasługi. Zrobiliśmy bardzo niewiele, a uśmiech panny Zofji wynagrodził nas aż nadto hojnie.

CZYTAJCIE

„Wesołe Wiadomości”

CENA 10 GROSZY

Ryszard mówi pięknie, bo był wymowniejszy. Nic dziwnego, miał to po ojcu i sam przecież kształcił się na adwokata.

Paweł natomiast przez cały czas milczał. Nie mógł rzec ani słowa, tak pożerał Zosię oczyma.

Ona natomiast, sama nie wiedząc, dlaczego, spiekła rączka, słysząc słowa Ryszarda.

A Janina?

Siedziała nadal nieruchomo w swym fotelu, bo pierwsze słowa Lareckiego wywarły na nią jednak wrażenie. Póki milczał, nic... Gdy się tylko zaczął odezwać...

Przeraziła się...

Czego?

Trudno to powiedzieć...

Fakt, że na jej twarzy odmalowało się nagle ogromne przerażenie. Nie dostrzegł tego nikt z obecnych, bo każdy po swojemu i każdy z innego powodu był także głęboko przejęty i wzruszony.

A dlaczego?

Dlaczego Janina teraz, pomimo pozornego spokoju gwałtownie przesywała wzrokiem Lareckiego? Dlaczego jej serce waliło, jak młotem, tak dalece, że omal nie wyskoczyło jej z piersi?

Może dlatego, że zniekształcona najzupełniej nie do poznania twarz Lareckiego nie mogła wszakże zmienić jego oczu... i co, jeszcze ważniejsze, jego głosu.

A kobieta, która kochała prawdziwie, oczy głos ukochanego pozna zawsze i wszędzie, gdyby nawet cała reszta była najzupełniej zmieniona i przekształcona...

Głos Romana był dla Janiny odległym echem jej dawnej miłości... A w oczach Lareckiego odnajdywała tę słodycz i głębię zarazem, którą niegdyś tak bezgranicznie ukochała.

Dalszy ciąg jutro.

Osie płoną pod Grodnem Ofiary w ludziach i majątku

Wczorajsze! nocy we wsi Gliniany, gm. Skidel w zagrodzie Litwin Marji wybuchł pożar. Ogień przenosił się na sąsiednie zabudowania. W krótkim czasie pół wsi stanęło w płomieniach. Ogółem spłonęło doszczętnie 15 domów, 14 chlewow, 4 komory, 2 spichrze. Ponadto znaczna ilość sprzętu domowego, narzędzi rolniczych oraz zboża. Straty znaczne do tychczas dokładnie nie obliczone.

W czasie akcji ratunkowej silnych poparzeń doznała mieszkanka tej wsi Birka Elżbieta, którą w stanie ciężkim przewieziono do Szpitala Miejskiego w Grodnie.

Płonące kilkakrotnie kolpaki tym razem również nawiedził pożar. Wskutek wadliwej budowy komina w domu Bublejkowej Katarzyny spalił się doszczętnie jej dom, chlew oraz wieprz wagi 128 kg. Ponadto sąsiedni dom wraz z chlewem Hajdukiewicz Piotra. Straty wynoszą 4200 zł. W czasie akcji ratunkowej doznała silnych poparzeń rąk Bublejkowa Katarzyna.

Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8.15 wiecz. kapitałna komedia „Mecz małżeński”.

We czwartek jak zwykle przedstawienie dla wojskowych i ich rodzin punktualnie o godz. 7 wieczorem.

W przygotowaniu sensacyjna sztuka J. Wirskiego „Kwadrans przed świtem”.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Najpoważniejsze pacyfistyczne arcydzieło filmowe (z cyklu: Na zachodzie bez zmian) p. t.

ZIEMIA NICZYJA

Monumentalny film z czasów wojny światowej

Sceny mrozące krew
Zachwycająca treść
Szczyt techniki
Nadzwyczajna gra
W rol. gl.

Kwiat aktorstwa światowego
Przepiękna i nadzwyczaj efektowna muzyka

Nadprogram:

Najnowsze aktualności.

Seanse rozpoczynają się o godz. 6, 8.15 i 10.15

Wkrótce! **A Z E F**

Kino „PALACE”

Orzeźwiający 14
Wstęp od 25 gr

Dawno niewidziana uroczą BEBE DANIELS

Wytwórny i 100 procentowy BEN LYON w pełnym emocji dramacie erotyczno-salonowym p.t.

Kochanka Włamywacza

Tajemnicza awanturka
Miłość włamywacza
Żądza brylantów
Błoto życia

Drobny pożar nawiedził odległą o 3 km. wieś Malachowice, niszcząc stodołę Rafała Dudzicza.

Zagadkowy strzał na zabawie pozostał niewyjaśniony

W maju 1933 roku we wsi Zaniemeńsk, położonej nad Niemnem na granicy pow. grodzieńskiego i wołkowyskiego odbywała się zabawa.

Gdy zapadł zmrok na dziedzińcu zagrody w której odbywała się zabawa naraz blysnę-

ło światło latarki elektrycznej i nastąpił strzał.

Rozległ się krzyk i padł ranny, jak się okazało Bójko Ostap. Świedków tej sceny nie było. Poszkodowany będąc w gorącej poczatkowo zessał, że strzelał niejaki Harsiewicz zaś Wołkiewicz Filip podał mu broń. Później twierdził, że jeden z nich strzelał, drugi zaś podał broń, przytem dokładnie nie może wskazać, kto jaką spełniał rolę. Z tego powodu wszczęte śledztwo zostało początkowo umorzono.

Śledztwo zostało wznowione wskutek nowych danych, bowiem we wsi wskazywano, że jest to sprawa Wołkowicza. Poszkodowany obecnie stanowczo utrzymywał, że strzelał doń Wołkiewicz.

W dniu wczorajszym Wołko-

Ważne dla strzelców

Komenda Grodzka Z. S. m. Grodna podaje do wiadomości, że wszyscy członkowie czynni i wspierający Z. S. winni stawić się do kin miejscowych celem obejrzenia filmu z uroczystości żałobnych. Miejsca zarezerwowane będą w kinach „Polonja” i „Apollo” między godziną 15 a 16 dnia 28 V b. r. Każdy udający się do kina, winien zabrać ze sobą legitymację członkowską, która upoważni go do wstępu i z rodzinną w wyznaczonych godzinach. Nieposiadający legitymacji zbiorą się w lokalu K. dy Grodzkiej o godz. 15.30 skąd w grupie zwartej udadzą się do wyznaczonych kin.

Zgubiono legitymację P. U. P. P. w Grodnie wydaną na imię Guzewieza Bronisława.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

„WARSZAWIANKA”

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7

Otwarty od godz. 8 rano do 23.30 wiecz.
Śniadania — Obiad 2 dania i herbata 80 gr. — Kolacje
Dla wycieczek do 50 osób

całkowite utrzymanie po cenach znacznie niższych.
Stoliki — Łoże — Muzyka radiowa.
Stałe gorące dania.

Dźwiękowiec Apollo

Pogromczyni MARLENY DIETRICH, ROSEMARY AMES oraz znakomity JOHN BOLES w porwującym dramacie młodej dziewczyny, która z odwagą sama poszła na spotkanie nowemu, nieznanemu życiu p. t.

ZAUFALEM CI

Nadprogram: Najnowsze aktualności świata.

„ORBIS”

Księgarnia „OGNISKO”
ul. Dominikańska 18
tel. 106

Bilety kolejowe
Informacje!

Walne zebranie T-wa Miłośników Przyrody

W środę dnia 29 maja b. r. o godz. 18-ej w sali posiedzeń Zarządu Miasta Grodna odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Miłośników Przyrody.

Na porządku dziennym m.in. figuruje:

Sprawozdanie z działalności T-wa w 1934/35 r.

Wybór nowego Zarządu. Zarząd prosi wszystkich członków, jak również sympatyków ogrodu zoologicznego o liczne przybycie. Ogród zoologiczny jest coraz liczniej zwiedzany, nie należy wątpić, że na zebraniu przybędzie dużo osób, które interesują się dalszym rozwojem ogrodu.

Przybłąkał się pies

jambnik brązowy do odebrania w Komendzie Policji.

W.K.S. Grodno bije w piłce nożnej Makabi Suwałki 6:1

Drużyna piłki nożnej W. K. S. Grodna rozegrała w Suwałkach mecz z Suwalską drużyną „Makabi” w klasie A o mistrzostwo Okręgu Białostockiego.

Mecz odbył się wobec licznie zebranej publiczności miast Suwałk. Sędziował bardzo dobrze p. Smoliński Michał.

Gra była spokojna, boisko ciężkie, zwirowate.

Wynik: 6:1 na korzyść WKS. Grodna, do przerwy 1:0.

Bramki strzelili: 1 p. Pańkowski, 2 p. Adamczyk Eugeniusz, 1 p. Łupaczyk i 2 p. Kozłowski.

W.K.S. Grodno mistrzem Okręgu w koszykówce

W rozgrywkach piłki koszykowej o mistrzostwo Okręgu Białostockiego, które odbyły się dnia 25 i 26 maja b. r. w Łomżyńskie miejsce zajęła drużyna WKS. Grodna.

Udział w rozgrywkach brało pięć drużyn: LKS. Legion, Jagiellonja Białystok, WKS. Grodna, i ŻKS. Makabi, Makabi Łomża.

Wyniki gier:

Makabi Łomża — Makabi Łomża 21:16.

WKS. Grodna — Legion Łom. 37:33.

Jagiellonja Bł. — Makabi Bł. 28:26.

Legion Łom. — Makabi Bł. 29:15.

W.K.S. Grodna — Jagiellonja Bł. 39:25.

Kolejność drużyn po rozgrywkach:

1) WKS. Grodna — mistrz,

2) Jagiellonja Bł. — wicemistrz,

3) Legion Łom. — trzecie m.

4) Makabi Bł. — czwarte m.

5) Makabi Łomża — piąte m.

Clągły postęp

Firma „Orient” N. Wasilewicz przy ul. Dominikańskiej 28 niezwykle ambłtnie zabiega o stałe utrzymywanie kontaktu z największymi wytwórniami słodczy i napojów wschodnich na Bałkanach.

Do obecnego sezonu p. Wasilewicz przygotował się z całą starannością. Ostatnie nowości na wschodzie w mig ukazują się w Grodnie.

Znana dobroć, pożywność, niezwykle dodatni wpływ na zdrowie wyrobów p. Wasilewicz czynią firmę „Orient” coraz bardziej popularną.

Ofiara nożowników

Gofman Nioma, zam. przy ul. Jurydyka 39 na tle parachun- ków osobistych został dotkliwie pobity przez nieznaną mu sprawców.

Jeden z napastników uderzył go nożem, zadając na szczęście lżejszą ranę.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

Kino Dźwiękowe
Brygidzka 2
D Z I S

„LUX”

Początek seansów
od godz. 6, 8 i 10
Wstęp od 25 gr.

OIARA NADZIEJA MIŁOŚĆ

To film o potężnej czystości uczuć bezgrzesznej miłości dziewiczego serca pokornej wierze żarliwego ducha najpiękniejszych idealów duchowych który krzepi i podnosi na duchu

Główne role kreują: Bohaterka filmu „Dziewica Orleańska”
Germaine Dermoż oraz Jagne Catalain

Nadprogram: Najnowsze aktualności i dodatek rysunkowy.